

Pomódl się o to!

AMAL FAWZY

Amal Fawzy, lic., jest dyrektorem Sekretariatu Rodziny w Wydziale Bliskiego Wschodu I Północnej Afryki w Bejrucie, w Libanie.

Boże zasady

“Nieustannie się módlcie”. (1Tes 5, 17)

Rodzice i dwójka ich dzieci, 6-letni chłopiec oraz 4-letnia dziewczynka, przeprowadzili się do innego kraju, po tym jak otrzymali wezwanie, aby opuścić swoją ojczyznę i pełnić służbę dla kościoła Adwentystów w innym miejscu.

Nowy kraj był niezwykle piękny i soczyste zielone liście pokrywały jego górzysty teren. Jednak bez samochodu poruszanie się było dość trudne. Dla rodziny z ograniczonymi środkami finansowymi codzienne korzystanie z taksówek było zbyt kosztowne.

Pomogło im jednak to, że adwentystyczna szkoła dla dzieci była stosunkowo blisko ich domu. Rodzice mogli odprowadzać dzieci do szkoły, a gdyby dzieci były zbyt zmęczone, to rodzice mogli nawet wziąć je na ręce i zanieść do szkoły, ponieważ szkoła była tak blisko domu.

Kiedy jednak padało, to lało jak z cebra. To znaczy, że padało bardzo, bardzo mocno. Pomimo iż cała czwórka lubiła deszcz, to zdecydowanie nie lubili kiedy deszcz padał w drodze do szkoły.

Dzieci i rodzice martwili się czasem o deszcz, który padał podczas ich drogi do i ze szkoły. Postanowili się o to pomodlić. Jako rodzina modlili się do Pana, prosząc Go, aby powstrzymał deszcz, kiedy cała czwórka udawała się do szkoły i w drodze powrotnej.

Nie uwierzycie w to, co się stało po tym, jak zaczęli się modlić. Deszcz zaczął współpracować z Bogiem w ich imieniu. Przez dziewięćdziesiąt pięć procent czasu nie padało zbyt mocno, dopóki nie dotarli do szkoły, lub do domu, po zakończeniu dnia szkolnego, ale nie było tak zawsze.

Pewnego dnia rodzina utknęła na drodze, gdy zaczął padać deszcz. Schowali się pod dachem jednego z budynków i po cichu modlili się o to, aby deszcz przestał padać. Zanim skończyli, przyjaciel podjechał pod wejście do budynku, w którym byli schronieni. Kiedy skinął na nich, żeby wskoczyli do samochodu, wiedzieli, że ich modlitwa została wysłuchana. Wsiedli do samochodu, po czym ich przyjaciel powiedział, że czuł potrzebę, aby zmienić swoją zwyczajną trasę i przyjechać po nich. Zapewnili go, że modlili się o to i że jest odpowiedzią na ich modlitwy.

Rok później rodzinie cudem udało się zaoszczędzić tyle pieniędzy, aby by kupić najtańszy używany samochód. Tam, gdzie byli, kupowanie używanego samochodu było sporym ryzykiem, ponieważ gdyby samochód okazał się zawodny, mogliby wydać dużo pieniędzy na jego naprawę i utrzymanie. Po raz kolejny poprosili Boga o pomoc. Następnego dnia ich znajomy udostępnił im numer telefonu, który zobaczył na samochodzie wystawionym na sprzedaż. Przyjaciel powiedział im, że kiedy zobaczył samochód, czuł, że będzie dla nich idealny.

Samochód nie wyglądał zbyt atrakcyjnie z zewnątrz, ale mechanik, który go oglądał, powiedział, że ma naprawdę mocny silnik.

Samochód zgodnie z obietnicą wiernie służył rodzinie przez ponad cztery lata. Stał się członkiem rodziny. Cała czwórka z miłością o nim mówiła i starannie o niego dbała.

Jak na ironię, ojciec rodziny nie umiał prowadzić samochodu. Zgłosił się na lekcje jazdy, zdał egzamin i uzyskał prawo jazdy. Reszta rodziny podróżowała z nim podczas prawie każdej podróży i wszyscy uwielbiali swój samochód.

Pewnej nocy podczas podróży zgubili się w drodze do domu. Drogi były ciemne i przerażające, a dzieci bardzo się bały. - Dlaczego się nie modlimy? - zapytały rodziców. - To dobry pomysł - powiedziała mama.

Po chwili więc rodzice postanowili zrobić to, co zawsze robili, kiedy stawiali czoła trudnym sytuacjom - pomodlili się. Zjechali samochodem na pobocze strasznej drogi i zaczęli się modlić. Kiedy otworzyli oczy, zobaczyli, jak inny samochód zatrzymuje się, a jego kierowca ruszył w ich kierunku. Mężczyzna zapytał czy wszystko w porządku.

- Potrzebujecie pomocy? – pytał.

- Tak – odpowiedział tata. - Zgubiliśmy się i potrzebujemy pomocy w znalezieniu drogi do domu.

Mężczyzna powiedział im, jak wrócić do miasta, w którym mieszkali. Bardzo mu podziękowali i odjechali. Powiedzieli mu też, że jest odpowiedzią na ich modlitwy.

Kilka miesięcy później ojciec znowu zgubił drogę, ale tym razem był sam. Zgadnijcie, co zrobił? Przypomniał sobie dwójkę swoich dzieci, kiedy prosiły, aby pomodlił się, jeżeli się zgubi. Ojciec powtórzył to, co zrobili owej nocy, kiedy zabłądzili. Zatrzymał samochód i modlił się do Boga, aby wysłał kogoś, kto pokaże mu właściwą drogę do domu.

Wkrótce po tym, jak się pomodlił, w pobliżu zatrzymał się samochód. Kierowca wysiadł i wskazał ojcu właściwy kierunek. Tata podziękował nieznajomemu i zapewnił go, że jego pomoc była odpowiedzią na modlitwę, którą przed chwilą wzniósł do Boga.

Tata wierzy, że człowiek, który zatrzymał się, by im pomóc w nocy, kiedy się zgubili, to ta sama osoba. Bez względu jednak na to, czy była to ta sama osoba czy nie, jedno jest pewne: kiedy się modlimy, Bóg słyszy nasze modlitwy i za troszczy się o nasze potrzeby. To błogosławieństwo, jakiego doświadczyła ta rodzina już kilka razy wcześniej. Kiedy stawiali czoła wyzwaniom, modlili się w tej sprawie. Dziś wciąż nieustannie powierzają swoje życie Bogu.

Masz jakiś problem? Zaczynij się modlić o rozwiązanie!

Aaaa i zapomniałem wam powiedzieć. Jestem członkiem właśnie tej rodziny, w której to dzieci mocno wierzyły, że Bóg na pewno ześle ratunek, jeśli szczerze i oddanie będziemy się o niego modlić.